

LAURENT VAN WETTER

Wychowajmy
Ich!



DramEdition

Laurent Van Wetter

Wychowajmy ich!

**Przy współpracy uczniów z Athénée Royal d'Auderghem.
Klasa Pana Guy Bertholomé.
Czwarty rok.**

DreamEdition, Poznań 2013

Tytuł oryginału:

Eduquons-les!

© LANSMAN ÉDITEUR / EMILE&CIE – Belgique 2012

Tous droits réservés.

Tłumaczenie:

Jan Nowak

Projekt okładki:

Justyna Żurawka

Adiustacja i korekta:

Jowita Nowak

Skład i łamanie:

Kinga Trafas

ISBN 978-83-63414-00-9

© DramEdition

62-110 Damasławek

Ul. Kcyńska 12

www.drameducation.eu

Tel: 661 368 015

Sztuka wydana przy wsparciu



WYCHOWAJMY ICH!

TEATR DRUGA STREFA

Dyrektor Sylwester Biraga

TEATR DRUGA STREFA
PRAPREMIERA 18 stycznia 2013 Warszawa

Reżyseria i scenografia:
Sylwester Biraga

Tłumaczenie:
Jan Nowak

Video:
Michał Buczek
Asystent reżysera:
Mariusz Odwarzny

Występują:
Dorota Chwedorowicz
Sandra Stencel
Piotr Rodak
Piotr Szpak

Scena 1. WPROWADZENIE.

Aktorzy zajmują miejsca na scenie. Podzieleni są na grupy. Luźna atmosfera.

Scena 2. LIST DO RODZICÓW.

Jeden z aktorów idzie w stronę publiczności, w ręce trzyma list. Zaczyna czytać.

Czytający

„Mamo, tato... żegnajcie... dokładnie tak. Żegnajcie. Nigdy już nie wrócę do domu. Ten ciężar, z każdym dniem coraz większy, powoli mnie zabija. Każdego ranka wstaję świadomy tego, że będę musiał znosić Was i Wasze raniące uwagi! Nie potrafię już akceptować Waszych żartów i upokorzeń! Dzień po dniu, miesiąc po miesiącu i to od tylu lat! Nie! Nie przesadzam! Szesnaście lat żyję w tym poczuciu bezsensu. I życie i miłość stały mi się obojętne, pozbawione smaku. Jestem jednakiem i zapewne wynikiem pękniętej prezerwatywy. Następnym razem, mamo, proszę – usuń ciężę! Mimo wszystko chciałem Wam podziękować za to, że byliście tutaj dla mnie. Przy najmniej miałem okazję poznać, co to smutek i złość. Nie martwcie się! Będziecie mogli w końcu o mnie zapomnieć. Nie lepsze to niż wygrana w totka? Jedyńą rzeczą, jakiej będzie mi naprawdę brakować, to mojego domu i łóżka, które przez tyle lat znosiło ciężar moich łez. Życzę Wam dużo szczęścia i... niech życie da Wam szansę, jaką dało mi – szansę bycia wolnym! Wasz syn.”

Scena 3. SIEMA ZIOMALE!

Młodzi dyskutują między sobą. Dołącza do nich Super Luzik.

Super Luzik

Siema ziomale!

Młodzi

Siema.

Super Luzik całuje młodych na powitanie. Podchodzi do Zawstydzonej, która podaje mu rękę.

Zawstydzona

Dzień dobry...

Super Luzik

Cześć. (Daje jej buziaka) Jestem Jacek, a ty?

Zawstydzona

Melania.

Super Luzik

Ok, Melanio. Wszystko gra?

Zawstydzona

Tak...

Super Luzik

No to świetnie!

Inni świetnie się bawią. Super Luzik idzie pocałować inną dziewczynę.

Super Luzik

Cześć moja piękna!

Dziewczyna nie odpowiada. Super Luzik nie przywiązuje do tego zbyt-
niej wagi.

Super Luzik

No, no! Czuję tutaj blanta!

Skręciaż

Nie ma żadnego blanta.

Super Luzik

Masz mnie za nowicjusza? Wali trawą na sto metrów!

Skręciaż

No, ok, ale to nie my .

Młodzi

No dobra, daj mu. Widzisz, że ma ochotę. Nie bądź żyd. Zabawimy się!

Skręciaż podaje skręta, którego chował w dłoni. Super Luzik bierze porządnego macha. Oczy wychodzą mu z orbit.

Super Luzik

Wow, masakra!

Młodzi nieźle się bawią poza Córką.

Super Luzik

Co powiecie na małe kręgle? Ja stawiam!

Córka

To nie może być prawda...

Super Luzik

Co?

Córka nie odpowiada.

Super Luzik

Co się tak na mnie gapisz?

Córka

Wkurwiasz mnie!

Super Luzik

Poczekaj...

Córka

Po co się tutaj wcinasz? To moi kumple! Widziałeś siebie? Te twoje spodnie do połowy tyłka... jesteś śmieszny! Jutro wpadniesz z kółczykiem w nosie ?! Z czym masz problem ? Boisz się zestarzeć?

Super Luzik

Halo! Trochę szacunku! Jestem twoim ojcem.

Córka

Jakoś nie widać...

Super Luzik i Córka wpatrują się w siebie. Reszta jest nieco zażenowana.

Super Luzik

Nikt nie potrafi tak spieprzyć atmosfery jak ty...

Odchodzi.

Scena 4. WKURZA MNIE.

Kolega i Koleżanka przed szkołą. Ofiara dołącza dni nich, jest bardzo zdenerwowana.

Koleżanka

Hej, co ci jest?

Ofiara

Moja matka wkurza mnie!

Kolega

Co?

Ofiara

Kiedy mam iść na imprezę, zawsze jest tak samo. Zawsze musi zmienić zdanie! Na początku wszystko jest ok. A potem, dzień przed, zaczyna się : « Posprzątałaś pokój ? A jak twoje egzaminy ? Myślisz już o nich? Do kogo idziesz? Nawet ich nie znam ? Jak wrócisz do domu? Z kim ? O której? » i takie tam sranie w banię ... I kończy się na tym, że się wkurzam i słyszę : „Skoro jesteś taka nieprzyjemna i wygląda to jak wygląda, nigdzie nie pójdziesz!”

Koleżanka

To prawda, ciężki z niej przypadek.

Ofiara

No nie gadaj!

Koleżanka

Tak, w kategorii histeryczek jest na samym szczycie. Zawsze patrzy na mnie jakbym była jakimś życiowym zakretem.

Kolega

Patrzy na ciebie? Masz szczęście.

Koleżanka

Obeszła bym się bez tego. A widziałeś jej ciuchy? To lekka przesada! Ma się za Beyoncé, czy co? (do Ofiary) Masz na serio pecha. I do tego twój stary...

Ofiara

Co z moim starym?

Koleżanka

No wiesz, te jego grube swetry i przedwojenne okulary, wygląda trochę jak... i te włosy... myje je czasami ? Wiem, że wiele mu ich nie zostało, ale mimo wszystko...

Chwila ciszy.

Kolega

Z moimi starymi jest podobnie. Nic, tylko strzelić sobie w łeb.

Koleżanka

Jak u Simpsonów.

Kolega

Albo w rodzinie Adamsów.

Koleżanka i Kolega mają niezły ubaw.

Ofiara

Wkurzacie mnie!

Odchodzi gwałtownie.

Koleżanka

Co ją ugryzło?

Scena 5. CO ON TUTAJ ROBI?

Pomieszczenie zalewa półmrok. Słychać głośnie westchnienia dochodzące z kanapy. Ktoś zapala światło w pokoju obok. Rozczochrana i Rozpięty podnoszą się gwałtownie. Dziewczyna wchodzi do pokoju.

Dziewczyna

Co tu robicie?

Rozczochrana

Pijemy drinka.

Rozpięty

Graliśmy w scrabble.

Dziewczyna

Po ciemku?

Rozczochrana

Światło raziło mnie w oczy.

Dziewczyna

Co ty nie powiesz?

Rozczochrana

Znasz Jean-Lucka?

Dziewczyna

Tak, znam.

Rozpięty

Dobry wieczór!

Dziewczyna nie odpowiada

Rozczochrana

Nie miałaś dzisiaj spać u Kasi?

Dziewczyna

Jest chora.

Rozpięty

Coś poważnego?

Dziewczyna

Sam się jej zapytaj.

Po chwili.

Rozpięty (do Rozczochranej)

To ja skoczę do toalety.

Wstaje i wychodzi z pokoju. W skarpetkach.

Dziewczyna

Co on tutaj robi?

Rozczochrana

Spotkaliśmy się na zebraniu z rodzicami i... chcieliśmy porozmawiać o waszych ocenach i przyszłości...

Dziewczyna

Moje zagrożenie z matmy tak na was podziałało?

Po chwili.

Rozczochrana

Zgoda. Nie chciałam ci o tym mówić, ale skoro tu jesteś... Cóż, Jean-Luc i ja... no wiesz...

Dziewczyna

Jaja sobie robisz?

Rozczochrana

To jest jak najbardziej poważne.

Dziewczyna

Mamo to ojciec mojej najlepszej przyjaciółki!

Rozczochrana

Tak. Dużo o tym rozmawialiśmy. Ale wiesz, tego typu sprawy... to przychodzi samo...

Dziewczyna

Dużo « rozmawialiście »? Ile to już trwa?

Rozczochrana

Kilka miesięcy.

Dziewczyna

Masz jakiś zjazd czy co?

Rozczochrana

Jestem twoją matką i wiem, kiedy mam zjazd, a kiedy nie. Czy ja się mieszam w twoje sprawy?

Dziewczyna

Moi koledzy nie są żonaci!

Rozczochrana

Myślisz, że łatwo znaleźć kawalera w moim wieku?

Dziewczyna

Nawet nie chcę tego wiedzieć.

Rozczochrana

Posłuchaj...

Dziewczyna

Nie. To obrzydliwe!

Rozczochrana

Nie sądzę, aby szesnastolatka miała prawo mnie oceniać!

Dziewczyna

Nie kapuję jak mogłaś wyrwać żonatego faceta, to wszystko.

Rozczochrana

Jeśli nie rozumiesz, zapytaj twojego ojca.

Dziewczyna

Tata nie ma z tym nic wspólnego! To, że cię zostawił dla innej nie znaczy, że możesz robić tak samo!

Rozczochrana

Nie jesteś tutaj po to, żeby prawić mi morały.

Dziewczyna

Doprawdy? A mama Kasi? Pomyślałaś o niej? Z niczego nie zdaje sobie sprawy. To ją zniszczy! Co ja jej powiem jak ją zobaczę?

Rozczochrana

Nic. Zrobisz tak jak ze mną.

Dziewczyna

Słucham?

Rozzochrana

Kiedy twój ojciec mnie zdradzał byłeś na bieżąco, nie?

Dziewczyna nie odpowiada.

Rozzochrana

Nic mi nie powiedziałaś. Pomyślałaś o moim cierpieniu? Kiedy jego asystentka przychodziła do nas do domu na kolację, kiedy przynosiła ci prezenty... byłem jedyną osobą przy stole, która z niczego nie zdawała sobie sprawy. Pomyślałaś o upokorzeniu jakie przeżyłam, kiedy się o tym dowiedziałam? I kiedy zdałam sobie sprawę, że wiedziałaś?

Córka

Miałam szesnaście lat...

Rozzochrana

W tym wieku potrafimy już mówić...

Rozpięty wraca drapiąc się po szyi.

Rozpięty

Nie przeszkadzam ?

Rozzochrana

Nie przejmuj się. Alicja rozumie doskonale sytuację.

Rozpięty

Dobrze. Ja...pójdę już.

W półmroku szuka po omacku swoich butów.

Rozpięty

Nie widziałaś moich...

Rozzochrana

Pod kanapą.

Rozpięty zakłada buty. Rozzochrana i Córka nie spuszczają z siebie oka.

Rozpięty (do Rozzochranej)

Do widzenia.

Chce ją pocałować, ale się rozmyśla. Wstaje i idzie w stronę Córki.

Rozpięty

Do widzenia Ali...

Nie kończy jednak zdania. Córka wymierza mu policzek i wybiega. Po chwili konsternacji Rozzochrana wybuchu nerwowym śmiechem.

Rozpięty

Uważasz, że to zabawne?

Rozzochrana

Wybacz, ten policzek powinna była wymierzyć swojemu ojcu.

Rozpięty wychodzi. Rozzochrana zostaje sama na kanapie.

Scena 6. WYCHODZISZ?

Matka siedzi na kanapie, pilot w ręku. Wchodzi Córka ubrana jak do wyjścia.

Matka

Wychodzisz?

Córka

Tak.

Matka

Pójdiesz mi po papierosy?

Córka

Mamo, spóźnię się.

Matka

Tak? Dokąd idziesz?

Córka

Na domówkę.

Matka

Mogłabyś mnie zapytać o pozwolenie.

Córka

Mówiłam Tobie o tym w zeszłym tygodniu. Zgodziłaś się.

Matka

Nie przypominam sobie.

Córka

Przykro mi, ale...

Matka

Wyprowadziłaś psa?

Córka

Tak.

Matka

Zadania domowe zrobione?

Córka

Jest piątek, mam na to cały weekend.

Matka

Zawsze to powtarzasz.

Córka

I... ?

Matka

I jutro będziesz wykończona, wieczorem będziesz miała znowu coś innego, potem rozwalisz się przed telewizorem, a w niedzielę wieczorem będziesz się stresować, że nic nie zrobiłaś.

Córka

Ależ nie!

Matka

Ależ tak, znam cię.

Córka

To mój problem czy się stresuje.

Matka

A ja? Pomyślałaś o mnie?

Córka

Nie rozumiem?

Matka

Co się ze mną dzieje, kiedy widzę jak moja mała córeczka się stresuje.

Po chwili Córka siada obok Matki.

Córka

Co się dzieje?

Matka

Prawie się już nie widzujemy.

Córka

Nieprawda...

Matka

Przygotowałam coś dobrego, tylko dla nas. Potem obejrzałybyśmy jakiś film. Dobrze byśmy się bawiły. Jak dawniej.

Córka

Zostawimy to na następny raz...

Matka

Nie, dobrze widzę, że się ode mnie oddalasz. Nie kochasz już mnie.

Córka

Wiesz, że to nie to...

Matka

To co w takim razie?

Córka

Mam ochotę zobaczyć moich przyjaciół.

Matka

Zaproś ich tutaj.

Córka

Mamo, to są urodziny Sebastiana.

Matka

I co z tego? Wstydzisz się teraz naszego mieszkania?

Córka

Nie pomieszczę pięćdziesięciu osób!

Matka

Skoro tak mówisz... Idź. Zostaw matkę samą.

Córka

Nie miałaś się spotkać z Jackiem?

Matka

Gdybym miała na niego liczyć...

Córka

Wyjdź gdzieś! Spotkaj z przyjaciółmi.

Matka

Nie mam ochoty. Wyglądam okropnie.

Córka

Ależ nie... Jesteś trochę przemęczona, to wszystko. Odpocznij.

Matka

W piątkowy wieczór? Jak jakaś stara dupa?

Córka

Jutro zostanę. Dobrze?

Matka

Będzie za późno.

Córka wzdycha głęboko. Bierze telefon i pisze SMS.

Matka

Co robisz?

Córka

Rezygnuję z urodzin.

Matka

Litujesz się nade mną, tak?

Córka

Przecież wiesz, że nie. Jeszcze wiele urodzin przede mną. Nic się nie stanie.

Córka wysyła SMS. Matka wstaje i bierze torbę. Jest rozpromieniona.

Córka

Co robisz?

Matka

Idę kupić coś do jedzenia. Przygotuj się moje kochanie, zaraz wracam!

Wychodzi. Córka zostaje na kanapie. Matka wygląda zza drzwi.

Matka

Chcesz chipsy na podwieczorek?

Córka nie odpowiada. Matka wychodzi rozpromieniona.

Scena 7. TAK, TAK SŁUCHAM CIĘ.

Ojciec siedzi przed komputerem. Ma otwartego skypa, facebooka i pocztę. Na biurku telefon komórkowy i stacjonarny. Wchodzi Córka.

Córka

Tato?

Ojciec

Mmm?

Córka

Mogę z tobą porozmawiać dwie minutki?

Ojciec

Ta...

Córka

To ważne.

Ojciec

Tak, tak, słucham cię.

Córka

A więc...

Telefon komórkowy Ojca zaczyna dzwonić. Odbiera.

Ojciec

Zaczekaj sekundkę (do swojego rozmówcy) No cześć... Nie, nie, nie przeszkadzasz...

Wstaje i wychodzi rozmawiając i śmiejąc się.

Scena 8. MUMIA.

Córka zwraca się do kogoś znajdującego się za drzwiami.

Córka

I niby dlaczego miałabym tam jechać?

Ojciec (z off-u)

Trochę świeżego powietrza dobrze ci zrobi!

Córka

Wystarczy, że otworzę okno. Nie muszę wlec się 100 kilometrów.

Ojciec (z off-u)

Ania jest bardzo sympatyczna, zobaczysz.

Córka

Wiadomo... Sonia też była sympatyczna...Kasia, Basia i Monika...

Ojciec (z off-u)

Tym razem będzie inaczej, zapewniam cię... Ona jest naprawdę...

Córka

Tak, tak, wyobrażam sobie, dziękuję. Tak czy inaczej nie potrzebuje cie mnie tam!

Ojciec (z off-u)

Kiedyś lubiłaś nam towarzyszyć.

Córka

Nie mam już 7 lat! Możesz mnie zostawić samą, poradzę sobie, nie sądzisz? Mam dosyć weekendów na wsi za każdym razem, jak tylko znajdziesz sobie jakąś nową! Mam swoje życie, przyjaciół... Słuchasz mnie w ogóle?

Ojciec (z off-u)

Możesz mi podać papier?

Córka

Co?

Ojciec (z off-u)

Papier... Skończył się.

Córka wychodzi poirytowana. Wraca z rolką papieru i rzuca ją przez drzwi.

Córka

Zawsze to samo, nigdy mnie nie słuchasz. Nie mogę na ciebie liczyć. Poza tym mam dużo zadane w szkole... Muszę popracować, jeśli nie chcę zostać „panią klozetową” jak to zwykle mówisz...

Dźwięk splotki. Ojciec wychodzi owinięty od stóp do głów papierem toaletowym.

Ojciec

A gdybym tak pojechał?

Córka

Przestań! To nie jest zabawne!

Ojciec

Jestem mumią złego faraona! Porwę moją księżniczkę i wywożę do lasu!

Ojciec goni Córkę, która nie może powstrzymać śmiechu.

Scena 9. LIST OD MAMY.

Uciekinierka i Przyjaciółka. Uciekinierka czyta list.

Uciekinierka

„Moje dziecko, moja radości, mój bobasku... Mija drugi miesiąc, od kiedy nas opuściłaś... Bez Ciebie każdy dzień jest bezsensu. Twój wyjazd zniszczył doszczętnie nasze serca. Prawdą jest, że nie byliśmy najlepszymi rodzicami, ale... tak bardzo Cię kochamy! Wiesz, czasami zdarza mi się zastygnąć w bezruchu przez cały dzień i zatopić się w pięknych wspomnieniach z Twego dzieciństwa i drogi jaką przebyłaś... Nawet nie wiesz jaką mam teraz ochotę mieć Cię przy sobie, tulić w matczynych ramionach. Dlaczego opuściłaś nas w taki sposób?

Pamiętam, tamten dzień był ponury. Spadające liście tańczyły na wietrze, w oddali można było zauważyć kilka nieśmiałyh promieni słońca. Wróciłam do domu i znalazłam twój list. Chciałam płakać, krzyczeć, zatrzymać Cię, ale... nie mogłam. Byłam sparaliżowana. Teraz dni są takie szare. Nawet kiedy słońce patrzy na nas swą rozpromienioną twarzą. Nie ma Cię tutaj. Nie możemy podziwiać go razem... Jesteś częścią mnie, moim powodem do życia, moją miłością, istotą, która zmieniła moje życie. Jesteś moją winą, moimi łzami, moim słońcem, nadzieją, sukcesem, życiem, moim idolem, dzieckiem! Wróć, proszę! Wiedz, że Cię kochałam, kocham i nigdy nie przestanę kochać! »

Przyjaciółka

Wow! Twoja matka napisała ci taki list?

Uciekinierka (wzruszając ramionami)

Nie,... ale zawsze można pomarzyć.

Scena 10. PILOT.

Ojciec szuka czegoś w każdym zakamarku pokoju.

Ojciec

Nie wierzę... burdel jeden... To się nie dzieje naprawdę...

Przestaje szukać i kieruje się w jedną ze stron sceny.

Ojciec

Dzieciaki!

Bez odzewu.

Ojciec

Dzieciaki!

Córka (z off-u)

Tak?

Ojciec

Możecie tutaj przyjść?

Córka (z off-u)

Co?

Ojciec

Do mnie!

Pojawia się córka.

Ojciec

Gdzie jest twój brat?

Córka

Nie wiem.

Ojciec

Poszukaj go.

Córka znika. Ojciec bierze zalaminowany zwój.

Córka (z off-u)

Alex! Tata cię woła!

Syn (z off-u)

Co chce?

Córka (z off-u)

Nie wiem. Chodź!

Córka i Syn wchodzą na scenę.

Syn

Co się dzieje?

Ojciec

Pamiętacie o ustaleniu, jakie zrobiliśmy, kiedy się tu wprowadzaliśmy?

Córka

Tak, trzymasz je w ręku...

Ojciec (otwierając zwój)

I co w nim czytamy? Strona 3?

Syn i Córka

hm...

Ojciec(czytając)

Artykuł 14 : „Każda osoba, która ogląda telewizję lub DVD, odkłada pilot w przeznaczony do tego szufladzie zaraz po tym, jak wyłączy wyżej wymienione odbiorniki.”

Córka

I... ?

Ojciec

Nie ma go tam.

Córka

Nie tykałam go!

Syn

Ja też nie!

Ojciec

Bez wątpienia wina spada na kota?

Córka

Nic mi o tym nie wiadomo...

Ojciec

Oczywiście. A co czytamy w artykule 15?

Córka

Tato, przestań...

Ojciec (czytając)

„W celu uniknięcia niepotrzebnych dyskusji wynikających ze zniknięcia pilota, osoby obecne w domu zbierają się i szukają go razem aż do momentu jego odnalezienia.”

Córka

To nie my, dopiero co wróciliśmy.

Ojciec

Nieważne. Ustalenia są jasne.

Córka

To nie nasze ustalenia tylko twoje!

Ojciec

Podpisaliście.

Syn

Nie mieliśmy wyboru...

Ojciec

Zawsze ma się jakiś wybór w życiu, Alex.

Córka

Pytałeś Agnieszkę?

Ojciec

Co powiedziałaś?

Córka

Zapytaj Agnieszkę.

Syn

Właśnie.

Po chwili.

Ojciec

Usiądźcie.

Dzieci siadają wzdychając głęboko.

Ojciec

Co jest nie tak z waszą macochą?

Córka

Ależ nic...

Ojciec

Więc dlaczego zawsze wina spada na nią? Cały tydzień, gdy was tutaj nie ma, pilot jest na swoim miejscu. Zawsze! Wracam z biura, wieszam płaszcz na wieszaku, odstawiam teczkę, nalewam sobie szklaneczkę, otwieram szufladę i co? Pilot jest na miejscu. Za każdym razem gdy wracacie, dwie godziny później, już go tutaj nie ma! Jak to wyjaśnicie, co?

Syn

Nie denerwuj się...

Ojciec

Jak chcę to się denerwuję! Ile czasu będziecie się jej tak odpłacać? Mówiłem sto razy, że nie miała nic wspólnego z naszym rozwo- dem. Ja i wasza matka rozstaliśmy się za porozumieniem stron. Wiecie, co to znaczy? To, że dwoje dorosłych, odpowiedzialnych ludzi podejmuje ten krok, żeby uniknąć skakania sobie do gardeł i bicia po twarzy. A wszystko przez to, że byli uziemieni zbyt długo z powodu dwóch...

Chwila.

Córka

Z powodu dwóch...?

Ojciec

To... Nie to chciałem powiedzieć. Ale wiecie, co mam na myśli. Agnieszka nie jest niczemu winna. Pojawiła się w moim życiu znacz- nie później.

Córka

No... wcześniej raczej by nie mogła.

Ojciec

Co?

Córka

Biorąc pod uwagę jej wiek...

Ojciec

A więc o to chodzi! Myślicie, że jestem za stary dla 25 - latki? No, po- wiedzcie to, nie wstyďte się. Zachowujecie się jak ci gówniarze z biura, którzy wyśmiewają się za moimi plecami myśląc tylko o tym, jak mnie wykopać z roboty!

Słychać zamykające się drzwi.

Agnieszka (off)

Jestem!

Córka

Zapytamy się jej.

Ojciec

Czy nadają się już na emeryturę?

Córka

O pilota.

Agnieszka wchodzi do pokoju.

Agnieszka

Cześć tygryski!

Całuje dzieciaki, które wstały na jej widok.

Córka

Cześć Agnieszko.

Syn

Cześć.

Agnieszka

Udany tydzień?

Syn

Nasz, tak.

Córka

Powiedz, nie widziałś pilot?

Agnieszka

Ojciec wam go nie dał? Jest w naszym pokoju. Schował go tam wczoraj. Chciał być pewien, że nie zniknie po tym jak wrócicie. (Mru-
ga okiem). Wiecie jaki on jest.

Ojciec

Nie wierzę...

Siada głęboko wzdychając. Agnieszka spogląda na niego.

Agnieszka

Co jest?

Córka

Miał dużo stresu w biurze.

Agnieszka

Znowu? Mówiłam, że nie masz się zgadzać. Same przez to proble-
my.

Ojciec

Gdybym miał wybór...

Syn

Zawsze ma się wybór, tato.

Córka

Możemy sobie już pójść?

Agnieszka

Idźcie. (Siada obok Ojca). Odstresuję go trochę przed kolacją.

Córka

Potrzebuje tego i to bardzo.

Syn i Córka wychodzą.

Scena 11. PIŁAŚ?

*Ojciec i Matka siedzą na kanapie w salonie. Córka wchodzi do pokoju,
zadowolona.*

Córka

Cześć tato, cześć mammo!

Rodzice nie odpowiadają.

Córka

Wszystko w porządku?

Rodzice wciąż nie odpowiadają. Córka idzie w ich stronę.

Ojciec

Piłaś?

Córka

Co?

Ojciec

Pytam, czy piłaś?

Córka

Nie.

Ojciec

To dlaczego jesteś taka wesoła, co?

Córka

Bo... miło spędziłam wieczór?

Ojciec

A więc tak jak mówię. Piłas.

Córka

Mówię, że nie!

Ojciec

Podejdz.

Córka

Co?

Ojciec

Mówię, żebyś podeszła.

Córka podchodzi. Ojciec daje znak by się pochyliła.

Ojciec

Chuchnij.

Córka chucha ojcu w twarz.

Ojciec

Tak jak mówiłem.

Córka

Że niby co?

Ojciec

Pachniesz gumą do żucia.

Córka

I co z tego?

Ojciec

Dlaczego żujesz gumę?

Córka

Dla świeżego oddechu?

Ojciec

Albo dla zamaskowania zapachu alkoholu.

Córka

Wcale nie!

Ojciec

Nie kłam, proszę. Znasz moje zdanie na ten temat. Na początku jedna szklaneczka... i jest fajnie. To prawda. Ale trzeba być czujnym! Nie popaść w przyzwyczajenie. W przesadę. W przeciwnym razie zacznie to wpływać na twoje zachowanie. Bywa to zdradzieckie... Zaczyna się zaprzeczaniem albo kłamstwem, tak jak ma to miejsce teraz. A potem wszystko szlag trafia.

Matka

A to nie jest nic dobrego.

Ojciec (do matki)

Wybacz, kochanie. (Do córki) Tak więc powtarzam : wypić jednego nie jest niczym złym. Ale uważaj. No i kłamać rodzicom...

Matka

To nic dobrego.

Ojciec (do matki)

Tak, kochanie. (Do córki) A pijąc, nie tylko sobie wyrządzasz krzywdę. Cała twoje otoczenie na tym cierpi. Musi nieść ten ciężar.

Córka

Przeście! Mówię wam, że nic nie piłam!

Matka

To nic dobrego.

Po chwili. Ojciec spogląda na Matkę, potem wstaje.

Ojciec

Wierzę, że mnie zrozumiałaś. (Do matki) Połóżysz się spać, kochanie?

Matka próbuje wstać z kanapy, ale opada w tył.

Ojciec (do córki)

Widzisz? Mama bardzo się martwiła czekając na ciebie.

Ojciec pomaga Matce się podnieść.

Ojciec

Zapamiętaj, co ci powiedziałem. Wypić szklaneczkę to nic takiego. Ale uważaj.

Matka

Nie wiem, czy to takie nic takiego.

Ojciec wychodzi podtrzymując Matkę.

Scena 12. EKOLOG

Upolityczniony z Synem siedzą w aucie. Syn czyta ulotkę „Zielonych”

Syn

Tak... sympatyczne.

Upolityczniony

Sympatyczne? Chyba chcesz powiedzieć, że to mega ważne! Widziałeś te burze i gwałtowne przypływy w telewizji? Jeśli czegoś nie zmienimy, będziemy je mieć co tydzień. Nawet ta woda, która pada im na pyski, jest zanieczyszczona! Czytałem gdzieś, że woda oceaniczna zawiera ponad 700 substancji chemicznych, których stężenie przekracza grubo wszelkie normy. Oceany to prawdziwe

śmietniki. Już teraz mało kto ma odwagę jeść mięso! Wszystko przez te świństwa, które się do niego dodaje. Teraz przyszła pora na ryby... nie wspominam w ogóle o odpadach radioaktywnych. Wyrzucają ich całe stosy... w przestrzeniach otwartych. Wyjdiesz z psem na spacer, a 20 lat później masz białaczkę. Oczywiście jeśli dożyjesz. Przy dzisiejszym zanieczyszczeniu powietrza masz wszelkie szanse na załapanie jakiejś infekcji układu oddechowego i kopnięcie w kalendarz. Tak więc wiesz już na kogo głosować, kiedy skończysz 18 lat?

Syn

Zielone...

Upolityczniony

Brawo synku! To nie tylko wybór polityczny. To czyn społeczny.

Syn

Nie, tato...

Upolityczniony

Ależ tak, uwierz mi. Do was, młodych, należy ruszyć to wszystko. To warunek przetrwania przyszłych generacji!

Słychać trąbienie.

Upolityczniony

Po cholere te karty trąbią? Zazdroszczą mi nowej fury, czy co?

Syn

Tato... zielone. Światło.

Upolityczniony

A tak, gazu! (Rusza). Zobaczysz, Eko rockersi są genialni!

Jedzie na pełnym gazie.

Scena 13. ZAWSZE TO SAMO.

Dwóch nastolatków w pokoju. Słychać rodziców, którzy się kłócą.

Domownik

Kurwa, zawsze to samo. Mam tego dość.

Zaproszony

No... atmosfera do dupy.

Domownik

Racja.

Kłótnia idzie w najlepsze.

Domownik

Za 10 minut będzie jeszcze gorzej.

Zaproszony

Będą się napierdalać?

Domownik

Nie... będą się pieprzyć.

Scena 14. SEANS U PSYCHOLOGA.

Psycholog, Matka i Córka siedzą w fotelach.

Psycholog

A więc?

Cisza. Psycholog stara się utrzymać życzliwy uśmiech.

Psycholog

Co się dzieje?

Matka

Żyję w prawdziwym piekle.

Córka

W takim razie jesteśmy dwie.

Matka

Nie przerywaj mi, pchełko.

Córka

Nie jestem twoją pchełką.

Matka

Ale ja będę zawsze twoją matką!

Córka

Nie zaryzykuję zapomnieć...

Po chwili.

Psycholog

Dobrze! Zaczynamy mówić, to ważne.

Po chwili. Kolejny uśmiech na twarzy psychologa.

Psycholog

Jak chciałabyś, żeby zwracała się do ciebie twoja mama?

Córka

Mój psie.

Psycholog

Tak... ?

Córka

Byłoby to bardziej sprawiedliwe.

Matka

Przynajmniej Sułtan cieszy się, kiedy wracam do domu, nie pyskuje mi systematycznie.

Córka

To dlatego, że nie robisz mi problemów przez cały czas. Nie każesz mi codziennie sprzątać w budzie, wyrzucać śmieci i nie wkurzasz się za każdym razem, kiedy leży na kanapie przez kwadrans.

Matka

Ale to normalne! Mieszkasz z nami, pomagasz.

Córka

A ojciec?

Matka

Co ojciec?

Córka

Nie wiem... Kiedy ostatnio odkurza?

Matka

Ale on pracuje, kochanie!

Córka

A ja ? Co ja robię całymi dniami w szkole?

Matka

To nie ma nć do rzeczy! Ty nie masz tylu obowiązków, tych wszystkich trudności... Ty nas nie utrzymujesz.

Córka

Tak? A ty co robisz od 9 rano do 5 wieczorem? Wolontariat?

Matka

Nie, oczywiście, że nie,...ale... nie można tego porównać... Twój ojciec... On ma dużo ważniejszą posadę...

Psycholog (do matki)

A pani mąż, co on myśli o tym wszystkim?

Matka

Wie pani, mąż bardzo dużo pracuje... angażuje się bardzo i...

Córka

Nie słyszy pani? Tata jest zbyt zajęty pracą, żeby przejmować się tak zwyczajnymi problemami, dlatego spada to na mamę. Ona też ma pracę, a do tego musi robić zakupy, pranie, gotować, płacić rachunki, wyprowadzać psa, którego dostała od taty tylko po to, żeby zapomnieć, że nigdy go nie ma. I załamuje się! A kiedy się załamuje wszystko odbija się na mnie, jedynej osobie będącej w domu. Potem ja nie wytrzymuję i robię jej na złość. Po tym jak to robię, mama idzie to swojego męża i o wszystkim mu opowiada... potem on przychodzi do mojego pokoju i jedyne co umie powiedzieć to : „ bądź miła dla mamy”. Jak się kogoś widzi co drugi dzień przez godzinę, nie ma czasu na kłótnie. Potem on mnie uwielbia i ja go uwielbiam. Nic to nie zmienia. Nazajutrz mama znowu się załamuje i znowu mówi o tym swojemu mężowi, a on proponuje troskliwie, żeby zabrać mnie do psychologa. Mama oczywiście nie uważa tego za najlepszy pomysł, ale jako, że nie potrafi powiedzieć tacie, że byłoby lepiej jakby był trochę więcej w domu, że może to jest właśnie najlepsze rozwiązanie, bierze wolne popołudnie i przyprawia pani córeczkę, która sprawia jej tyle problemów...

Po chwili.

Psycholog

Tak... rozumiem... oto, co możemy zrobić...

Córka

Nie, nie, to ja wam powiem, co zrobimy. Zostawię was tutaj, żebyście mogły sobie pogadać w spokoju. Powie pani mojej mamie, żeby chwyciła za telefon, zadzwoniła do męża zajętego obsługą swojego Blackberry, kazała mu spać tyłek, zostawić raz w tygodniu na godzinę swoją superważną pracę i przyjść tutaj na jakąś terapię małżeńską. Ja stąd spadam!

Wstaje.

Córka

Odwagi mam. Kocham Cię.

Wychodzi.

Scena 16. ZOBACZ, CO CI KUPIŁAM!

Córka siedzi na kanapie, pilot lub komórka w ręce. Wchodzi matka, rozpromieniona, z torbą na zakupy ze sklepu odzieżowego.

Matka

Halo! (Wyciąga sweter z torby) Zobacz, co ci kupiłam kochanie!

Cisza. Córka patrzy na sweter, który Matka trzyma tuż przed nią.

Córka

Masz paragon?

Matka

Ależ nie...To prezent!

Córka

A co jeśli rozmiar nie będzie pasować?

Matka

Ależ będzie! Przymierz! Jestem pewna, że będzie ci w nim dobrze!

Córka

Nie... dziękuję.

Matka

Coś nie gra? Jest supermodny teraz!

Córka

No... kolor...

Matka

Świeci się, co?

Córka

No... w tym mnie na pewno nie potrąca.

Matka

Zawsze nosisz takie szare ubrania... Ten poprawi ci samopoczucie.

Córka

Mamo... Od świecącego się swetra na pewno nie będzie mi lepiej!

Matka

Życie jest za krótkie, żeby ubierać się jak smutas.

Matka robi kilka tanecznych kroków trzymając sweter przed sobą. Córka wzdycha głośno. Matka siada obok niej.

Matka

Robię, co tylko mogę, kochanie moje. Nawet sobie sprawy nie zdajesz. Całe dni spędzam na rozwiązywaniu problemów wszystkich dookoła i kiedy wracam wieczorem do domu zastaję cię w takim stanie. Nic ci się nie chce, nie jesz... ja... próbowałam wszystkiego. Już nie wiem co robić.

Córka

Muszę być gorsza od twoich najgłębszych depresji.

Matka

Nie,...ale tak bardzo się o ciebie martwię! Tata również!

Córka

Co ty możesz o tym wiedzieć?

Cisza.

Matka

Dzwoniłam do niego rano.

Córka

No popatrz ?

Matka

Kochanie... twój ojciec i ja, nie zawsze się dogadujemy, to prawda, ale nie do ciebie należy...

Córka

Co mu powiedziałaś?

Córka

Mówiłam mu o tobie, o twoich zmartwieniach... przecież wiesz.

Córka

Nie wiem.

Matka

Otóż... Musisz przyznać, że ostatnio nie jesteś zbyt uśmiechnięta... Często jesteś zestresowana... albo chora... do tego w szkole...

Córka

No, ok, już starczy. A co on na to powiedział?

Matka

No wiesz... Dla niego wszystko jest zawsze proste... Wkurza się, kiedy pytam o alimenty... Ale jak ja mam sobie poradzić za to co mi płacą? Nie pracuję na giełdzie. I nie wyszłam ponownie za mąż za jakiegoś nadzianego kolesia. Dla niego oczywiście wszystko jest proste. W tej jego wielkiej willi, samochodzie terenowym, na wakacjach na końcu świata... A ja? Od wieków nie robiłam niczego dla samej siebie. Nic! Ale tego to już nie chce zrozumieć...

Córka wstaje.

Matka

Gdzie idziesz?

Córka

Do pokoju. Zatrzymaj sweter, będzie ci pasować.

Wychodzi. *Matka zostaje sama, sweter w ręce.*

Scena 17. ADAM I EWA

Matka i Córka w poczekalni. Matka czyta kolorowy magazyn, Córka zajęta jest telefonem. Przyjaciółka i Syn wchodzą do pomieszczenia. Matka dostrzeże Przyjaciółkę i wraca do czytania.

Przyjaciółka

Maria?

Matka

O, Magda, wybacz, nie zauważyłam cię.

Przyjaciółka

Co tutaj robisz?

Matka

To co widzisz. A ty?

Przyjaciółka

Towarzyszę mojemu wielkoludowi.

Matka

Co...? To Adam?

Przyjaciółka

Tak... ten sam co 10 lat temu tylko z wąsikami.

Matka (do Syna, z podziwem)

Zaskakujące jak bardzo przypominasz ojca.

Przyjaciółka

No... Twoja córka też.

Matka

co?

Przyjaciółka

Przypomina swojego ojca.

Matka

No tak...

Chwila zakłopotania.

Przyjaciółka (do Syna, wskazując na Córkę)

Pamiętasz Ewę?

Syn

Hm...

Przyjaciółka

Spędzaliśmy razem wakacje, kiedy byliście mali.

Syn

No tak.

Przyjaciółka

I co? To wszystko? Wiesz, że byłeś w niej zakochany? (Do Matki) Nie przestawał o tym mówić. A jaki był zazdrosny! Nikt nie mógł się do niej zbliżyć. Zwłaszcza jej ojciec.

Matka

Tak?

Przyjaciółka

No, przypomnij sobie ! Kiedy robiliśmy zdjęcia w sadzie z jabłkiem i plastikowym wężem... Starał się ukryć swojego małego, który zaczął mu... No... wiesz... To chyba był pierwszy raz jak mu... się to zdarzyło.

Syn

Mamo!

Przyjaciółka

Co? Nie ma czego się wstydzić. To naturalne, że ma się takie podrygi, nie?

Nikt nie odpowiada. Siadają. Ewa patrzy na Adama, który z kolei ogląda swoje adidasy.

Przyjaciółka

W każdym razie to był fajny czas. Szkoda, że nie przyjechaliście w zeszłym roku.

Matka

Nie mogliśmy inaczej.

Przyjaciółka

Adam był strasznie przybity. Gabriel również. Miał te swoje napady złości. Nie rozumiałam dlaczego. Zresztą rozstaliśmy się tamtego lata.

Matka

Tak, dowiedziałam się...

Córka (do matki)

Gabriel? To ten, co czasami wpada do nas na kolację?

Matka

Tak. (Do przyjaciółki) Wiesz, Jo i on, bardzo dobrze się dogadują.

Przyjaciółka

Nie tłumacz się. Od czasu rozwodu przyzwyczałam się... Samotna kobieta, w moim wieku... mijają mnie łukiem. Jego nowa kobieta jest z pewnością zabawniejsza niż ja.

Matka

Nie mów tak...

Przyjaciółka

Pewnie, że tak. Sama widzę, że się starzeje.

Matka

I... jak tam u ciebie w ogóle?

Przyjaciółka

No wiesz... Kiedy jest się samą... z nastolatkiem...

Matka

Gabriel nie zabiera go do siebie?

Przyjaciółka

Jak mu pasuje,... czyli nigdy.

Syn

Nieprawda.

Przyjaciółka

Nie? A kiedy widziałaś go ostatni raz, co?

Syn

Dziesięć dni temu.

Przyjaciółka

Widzisz.

Syn

Ale teraz jest w podróży.

Przyjaciółka

Tak. Z nią. Niektórzy to mają szczęście.

Syn

Przestań!

Przyjaciółka

Masz rację. W końcu, jeżeli jest egoistą, to nie jego wina. Zawsze taki był. Ale tylko wobec mnie. To nie jest łatwe.

Matka

Nie masz nikogo?

Przyjaciółka

A jak sobie to wyobrażasz? Zajmuję się nim cały dzień. Nie jest to zbyt seksowne, samotna kobieta z dzieckiem. To odstrasza. Nie możesz tego zrozumieć, bo ty masz Jo i zawsze podobałaś się facetom,... ale ja? Wszystko poświęciłam dla niego. Wszystko. Teraz jest już za późno.

Matka

Ależ nie...

Przyjaciółka

Ależ tak... I po co było to wszystko? Myśli tylko o jednym: wyjechać. Tak jak poprzedni.

Matka

Nie szukałaś gdzieś pomocy?

Przyjaciółka

Tak, mam zaraz wizytę u psychologa.

Matka

No to dobrze. Chcesz, żeby Adam został z nami w trakcie wizyty?

Przyjaciółka

Nie dla mnie, dla niego.

Matka

Oczywiście... Chcesz pójść gdzieś na kawę w trakcie?

Przyjaciółka

Żeby opowiadał nie wiadomo co na mój temat? Nie jestem szalona. Ty pewnie też masz jakieś spotkanie, co?

Matka

Ewa ma wizytę u ginekologa. Może iść sama.

Przyjaciółka

Ale nie jest chyba...?

Matka

Nie, nie... spokojnie. Bierze tabletki.

Córka

Mamo!

Matka

To żaden sekret, kochanie.

Adam patrzy na Ewę, która ogląda swoje buty.

Przyjaciółka

Zrób jej mimo wszystko test, nigdy nie wiadomo. Ja też brałam tabletki 17 lat temu i widzisz, co mi się przytrafiło.

Syn

Dzięki.

Przyjaciółka

Nie chodzi o ciebie. Po prostu gdybym wiedziała, że twój ojciec po twoich narodzinach biegał za wszystkim, co się rusza...

Adam i Ewa spoglądają na siebie.

Przyjaciółka

Nawet ciebie Marysiu, nawet ciebie pożerał wzrokiem. Zastanawiałam się nawet, czy...

Ewa patrzy na Matkę. Psycholog wchodzi do poczekalni.

Psycholog

Pani Delacroix?

Przyjaciółka (podnosi się)

To ja.

Matka

Nie, Magdo... chyba nie sądzisz, że...

Przyjaciółka

Teraz nie ma to już znaczenia.

Wychodzi. Psycholog i Adam za nią.

Córka (do Adama)

Eh!

Syn

Co?

Córka

Wiesz, Adam i Ewa...

Syn

Co?

Córka

Nie mieli rodziców.

Uśmiechają się oboje. Adam wychodzi.

Scena 18. NIE MASZ MOŻE 20 EURO?

Ojciec i Córka.

Córka

Powiedz, nie miałbyś 20 euro?

Ojciec

Po co?

Córka

Idziemy do kina.

Ojciec

Zapytaj matkę.

Córka

Nie będzie chciała. Wiesz dobrze.

Ojciec

Tak...

Córka

Mówi, że dostaję za dużo kieszonkowego, że dajesz mi dużo kasy tylko po to, żebym cię kochała i że tak się dzieci nie wychowuje.

Ojciec

Tak powiedziała?

Córka

Ta. Mówi też, że robisz to, żeby ją wkurzyć.

Po chwili. Ojciec bierze portfel, wyciąga 50 euro i daje Córce.

Ojciec

Trzymaj, baw się dobrze.

Córka

Dzięki tatko, uwielbiam cię!

Całuje go i wychodzi. Ojciec uśmiecha się.

Scena 19. CZASAMI JEST TROCHĘ...

Ojciec i Nowa siedzą na kanapie. Czekają trochę nerwowi. Słychać hałas zamykających się drzwi. Ojciec wstaje.

Ojciec

Nie denerwuj się. Czasami jest trochę... wszystko pójdzie dobrze.

Wchodzi Córka z plecakiem.

Ojciec

Dzień dobry kochanie.

Córka

Cześć tatko.

Ojciec

Wszystko w porządku?

Córka nie odpowiada. Zauważa Nową na kanapie.

Ojciec

Tym lepiej... Przedstawiam ci Nadię.

Nowa wstaje, uśmiech na twarzy.

Nowa

Cześć Alicjo!

Córka nie odpowiada i siada na fotelu. Nowa siada na kanapie.

Ojciec

No więc...tak...

Nowa

Twój ojciec dużo mi o tobie opowiadał, mówił, że jesteś genialna! Miał rację... wyglądasz bardzo... oryginalnie. Zobaczysz, będziemy dobrze się dogadywały.

Córka (do ojca)

Możesz przetłumaczyć?

Ojciec

No cóż... Nadia i ja...

Nowa

Twój ojciec i ja będziemy mieszkać razem.

Ojciec

Przez jakiś czas...

Nowa

Nigdy nie będę starała się zastąpić twojej matki, nie obawiaj się tego. I mogę pomóc ci w matematyce, jeśli chcesz. Podobno masz z nią problemy. Co do posiłków, zobaczysz, zrobię dużo miejsca w szafach... Wszystkie te makarony, konserwy! Rozumiem, że jesteś nieco... Wiesz, że można wyhodować wiele roślinek,... rzeżuchę...? Nauczę cię. Ze mną szybko zgubisz te niepotrzebne kilogramy.

Ojciec

Nadia jest dietetyczką...

Nowa

A marchewka? Jest doskonała na problemy ze skórą! Wiedziałaś?

Córka (do ojca)

A co z Martą?

Ojciec

A... to... już dawno skończone.

Córka

Tak? Widziałam ją tutaj jakiś...

Ojciec

Miesiąc temu, wiem.

Nowa

Marta? Kto to?

Ojciec

Nie opowiadałem ci o niej?

Nowa

Nie.

Ojciec

Nic ważnego... szczegół.

Nowa

Wręcz przeciwnie. Wydaje mi się to dość ważne.

Ojciec

Opowiem ci później.

Nowa

A czemu nie teraz? Boisz się mówić przy swojej córce?

Ojciec

Nie... Alicja jest w temacie...

Nowa

A ja? Jak chcesz zbudować zdrową relację, kiedy są między nami jakieś sekrety? Ja ci powiedziałam o instruktorkę jogi. Byłam szczerą. Nic nie ukrywałam. Nawet mojego fizjoterapeuty.

Ojciec

Twojego co?

Nowa

Fizjoterapeuty, Andrzeja. Związek czysto fizyczny, ale mówiłam ci o tym!

Ojciec

Nie przypominam sobie...

Nowa

A mimo to mówiłam!

Ojciec

Nie jestem tego pewien.

Nowa

Tak!

Ojciec

Nie.

Nowa

Ależ tak!

Córka wstaje. Ojciec i Nowa dalej się sprzecykają.

Córka

No dobra... co do waszego wspólnego życia to zostawię was, żebyście mogli wyjaśnić sobie te „detale”, ok?

Scena 20. ROZWALONA KOLACJA.

Matka, Ojciec, Zrząd, Zgorszona, Depresant, Córka. Siedzą przy stole; koniec posiłku.

Ojciec

Na początku odpowiedziałem nie, wyobrażasz sobie? Ale on powiedział, że w takim wypadku będę następnym na liście.

Zgorszona

Cham!

Ojciec

Zostałem zmuszony do wyrzucenia z pracy dwóch najbliższych współpracowników. Pracowaliśmy razem od 10 lat.

Depresant

Kiedy ja straciłem robotę...

Zrząd

A w tym czasie robią miliardy zysków. Widzieliście, co banki dały nam jako bonus? Rok temu za naszą kasę wyciągnęli je z gówna a teraz? Szampan!

Zgorszona

To obrzydliwe!

Matka

Ktoś życzy sobie jeszcze wina?

Ojciec

Przy każdej restrukturyzacji jest tak samo – siedzisz na katapultce.

Zgorszona

I ta biedaczka w aucie zabita przez grupę młodych...!

Zrzęda

Zobaczycie – ci gówniarze wyjdą z więzienia za mniej niż 10 lat . Są chwile, w których zastanawiam się, czy oni w ogóle wychowują te bachory.

Depresant

Od czasu kiedy moja żona poszła w długą...

Zrzęda

Przyjmujemy ich, dajemy im pracę, papiery i oto co się dzieje...

Ojciec

Nie ma co się dziwić, że są ludzie, którym pada na mózg.

Zrzęda

Najpierw powinni dać kasę na policję.

Matka

Skończyliście?

Depresant

Po wyjściu ze szpitala miałem ochotę tylko na jedno – zacząć od nowa.

Ojciec

Ceny rosną codziennie, a ludzi zwalniamą.

Zgorszona

Są tacy, którzy zawsze skorzystają na kryzysie.

Depresant

Ale nie miałem odwagi...

Zrzęda

Gdybyśmy mieli liczyć na to, że politycy zaprowadzą porządek w tym całym bałaganie... No, ale oni są zbyt zajęci swoimi [...] i płaszczą się przed międzynarodowymi koncernami.

Ojciec

Zastanawiam się, kto będzie następnym.

Córka

Mamo...

Matka

Jedz moja pchełko.

Depresant

Nie widziałem moich dzieci od 6 miesięcy...

Zrzęda

Oczywiście przed wyborami składają tysiące obietnic w telewizji, ale wystarczy, że ich wybiorą i koniec! Zapomnij!

Ojciec

Kiedy słyszę odgłos kroków w korytarzu, czuję jak mi w karku strzela.

Zrzęda

Biorą nas za idiotów. Jeszcze gorzej niż w Ameryce.

Zgorszona

A Europa!? To jest masakra!

Matka

Chcecie jakiś deser?

Ojciec

Tak sobie mówię, że teraz będzie moja kolej.

Córka

Mamo....

Matka

Jedź, mówię.

Córka

Nie jestem głodna.

Matka spogląda na Córkę wdychając.

Matka

Nie mogłabyś spróbować być nieco bardziej pozytywną? Chociaż raz w życiu?

Scena 21. DRUGI LIST DO RODZICÓW.

Córka wychodzi na scenę.

Córka

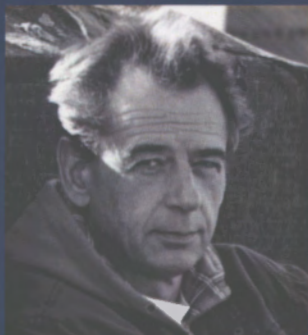
Cóż. Wydaje mi się, że to zauważyliście. Wynoszę się, odchodzę, zabieram to, co mam i znikam. Nie mogę już tak żyć. Zbyt dużo wiem. Jak mam żyć, znając te wszystkie sekrety? To, czego nie powinnam wiedzieć, to, co przede mną ukrywacie. Kasa, rozwód i wszystko inne. Nie myślicie chyba, że jestem aż taka naiwna... Wiem wszystko! A Wy uparcie staracie się pokazać, że żyjemy w idealnym świecie. Wiecie jakie to uczucie słyszeć jak rodzice płaczą wieczorem? Ja wiem, myśleliście, że spałam... Nie jestem już małą dziewczynką. Nie rozumiecie tego albo nie chcecie zrozumieć. Ile razy starałam się powiedzieć Wam o tym, czego Wy nie chcieliście usłyszeć! Chciałabym, aby ludzie, którzy wypominają mi moje głupstwa, przejrzeni się najpierw w lustrze. Oczywiście nie Wy jedyni popełniacie błędy. Ja też zrobiłam ich wiele. Mam nadzieję, że mi wybaczycie. Jestem zagubiona, nie mam już siły dźwigać tego ciężaru. Kocham Was ponad wszystko. To jedyna rzecz, której jestem pewna. Powiedzcie mojej siostrze, że jest najpiękniejsza, że oddaje jej całą moją siłę i że da sobie radę. Kocham ją do szaleństwa! Nie pozwól-

cie nikomu jej skrzywdzić.

Scena 22. MOTYWY PRZEWODNIE.

- Jak będziesz w moim wieku napijesz się jeszcze piwa.
- W naszych czasach było inaczej.
- Zobaczysz jak będziesz w moim wieku.
- Poczekaj aż sama będziesz mamą.
- Uważaj do kogo mówisz, nie jestem twoją koleżanką.
- To nie hotel.
- Bo tak jest, koniec dyskusji.
- Trochę szacunku, proszę.
- Ty za to płacisz, czyż nie?
- Nie wyobrażasz sobie, co dla ciebie zrobiliśmy.
- Tak, wolisz swojego ojca.
- Tak, wolisz swoją matkę.
- Idziesz na bal przebierańców?
- Ufałam ci.
- Drzwi są tam.
- Nie ma ryby bez ości.
- W twoim wieku nie wiadomo co się lubi, a co nie.
- Jak zaczniesz palić, ja zrobię to samo.
- 80% z matematyki to ciągle 20% za mało.
- Chodzisz do szkoły, żeby wyrwać chłopaków?
- Idziesz stanąć na trasie?
- Przestań narzekać.
- Wkurzasz mnie.
- Patrz na mnie jak do ciebie mówię.
- Nie patrz na mnie takim wzrokiem.
- Nie jestem twoją służącą.
- Posprzątaj pokój.
- Idź odrobić lekcje.
- Widziałaś swoją minę?
- Do stołu!

KURTYNA



Ojciec siedzi przed komputerem. Skype, Facebook i poczta otwarte. Na biurku telefon komórkowy i stacjonarny.

Wchodzi Córka.

Córka: Tato?
Ojciec: Mmm?
Córka: Mogę z tobą porozmawiać dwie minutki?
Ojciec: Ta...
Córka: To ważne.
Ojciec: Tak, tak, słucham Cię.
Córka: A więc...

Telefon komórkowy Ojca zaczyna dzwonić. Odbiera.

Ojciec: Zaczekaj sekundkę (Do swojego rozmówcy)
No cześć...
Nie, nie, nie przeszkadzasz...

Wstaje i wychodzi rozmawiając i śmiejąc się.

Aktor i dramaturg, Laureat Van Wetter, przez dwadzieścia lat kariery scenicznej zagrał w ponad czterdziestu premierach teatralnych i wielu filmach. Większość jego sztuk wystawiana była w Belgii i zagranicą. Niektóre przetłumaczone zostały na wiele języków. „Wychowajmy ich!” jest pierwszą jego sztuką wydaną w Polsce.

Z reguły wychowujemy dzieci i młodzież, nie rodziców. Przy współpracy z młodzieżą szkolną, Laurent Van Wetter postanowił zmienić punkt widzenia. Podczas warsztatów teatralnych poprosił uczestników, aby otwarcie opowiedzieli o tym, co dzieje się w domu, z jakimi problemami się borykają i jak zachowują się rodzice.

Wniosek: Czy nie powinno się również wychowywać rodziców? Oto sens tej pełnej humoru i gorzkiej prawdy sztuki, która pokazuje w jasny sposób wszystkie sprzeczności domowego ogniska. Bo ci, którzy mają służyć nam za wzór do naśladowania często sami takiego wzoru potrzebują.

ISBN 978-83-63414-00-9



9 788363 414009 >



DRAMEDUCATION